

Antoni Śledziwski

Towarzystwo społeczno-naukowe czyli koegzystencja miłośnictwa i profesjonalizmu

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 8, 157-162

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antoni Sledziewski

TOWARZYSTWO SPOŁECZNO-NAUKOWE
CZYLI KOEGZYSTENCJA MIŁOŚNICTWA I PROFESJONALIZMU *

Gdy profesjonalista mówi: „to amator” — stwierdza zwykle, że t a m czegoś nie dostaje, albo przynajmniej wyraża przez to życzliwą wyrozumiałość. A amator znaczy — miłośnik. Jest w Polsce 186 stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, które mają amatorstwo w nazwie¹. Brzmi ono zwykle w wersji polskiej.

Towarzystwo, które jest dotowane przez Polską Akademię Nauk i znajduje się pod jej merytoryczną opieką, nie jest chyba towarzystwem amatorów, czy jak kto woli, towarzystwem miłośników. A jednak... Wśród 63 towarzystw naukowych finansowanych przez PAN i 26 finansowanych przez inne instytucje aż 12 należy także do tej grupy towarzystw, które mają w swej nazwie określenie „miłośników” lub „przyjaciół”². A i towarzystwa bez takiego określenia są również zróżnicowane wewnętrznie.

Gdy słucham wypowiedzi teoretyków o nauce i praktyków o popularyzacji, gdy analizuję propozycje i postulaty oddziałów terenowych w sprawie tematyki zebrań naukowych i odczytów, gdy czytam sprawozdania z ich działalności rocznej lub półrocznej, gdy słucham wreszcie dyskusji nad przewidywanymi kierunkami działalności Towarzystwa — towarzyszy mi często ta sama refleksja: jak koegzystują u nas miłośnictwo i profesjonalizm. U nas, to znaczy w Polsce.

Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza jest organizacją społeczno-naukową. „Celem Towarzystwa jest budzenie zamiłowania do literatury polskiej, naukowe pogłębianie jej znajomości, popularyzacja osiągnięć nauki o literaturze i badanie języka polskiego jako twórczości artystycznej.” Ale to drugi ze statutowych celów Towarzystwa. Pierwszym statutowym celem „jest naukowe badanie dziejów piśmiennictwa

* Artykuł niniejszy, podobnie jak wystąpienie doc. Z. Golińskiego na Zjeździe Towarzystwa w Białymstoku („Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” R. 3:1968, s. 151 - 160) stanowić może materiał do szerszej dyskusji o celach i zadaniach Towarzystwa, tym bardziej że już obecnie budzi on zastrzeżenia Redaktora „Rocznika”, który przygotowuje replikę do następnego jego tomu. (Komisja Zarz. Gł.).

polskiego ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Mickiewicza i współczesnego mu ruchu umysłowego.” Ale jest to już może tylko szczególny historyczny sentyment. I do Mickiewicza i do Towarzystwa.

Towarzystwo powstało w 1886 r. Mickiewicz nie żył dopiero od lat trzydziestu jeden. Mickiewicziana były jeszcze dosyć skromne. Co dziś jeszcze nowego można powiedzieć o Mickiewiczu, co będzie miało szerokie społeczne znaczenie? W latach 1886 - 1914 główną wiedzę o Mickiewiczu dawało rzeczywiście Towarzystwo Mickiewiczowskie. W zamieszczonym niżej wykazie wśród 110 odczytów wygłoszonych w oddziałach w pierwszym półroczu 1973 r. tylko 3 były związane z Mickiewiczem, choć w roku tym przypadała 150 rocznica wydania drugiego tomu jego *Poezji*. W roku ubiegłym, w 150 rocznicę wydania pierwszego tomu *Poezji* odczytów takich wygłoszono 19. Odczytów na inne tematy odbyło się wtedy 209. Aż w 17 oddziałach nie zorganizowano żadnego odczytu o Mickiewiczu, choć Zarząd Główny proponował uczczenie tej rocznicy we wszystkich oddziałach Towarzystwa. W dziale rozpraw naukowych wydanych dotychczas ośmiu tomów „Rocznika” opublikowano 28 prac. Tylko 3 z nich poświęconych jest Mickiewiczowi w całości lub częściowo. Wprawdzie we wszystkich tomach „Rocznika” obfite są „Mickiewicziana”, ale dział ten jest pomyślany jako zbiór materiałów, przyczynków, bibliografii. Dla ścisłości dodajmy, że szereg prac opublikowanych w tym dziale ma charakter rozpraw. W tym trzydziestolecu wyszło w Polsce wiele ważnych studiów o Mickiewiczu. Wyszły poza Towarzystwem. Dlatego cel wtóry przedstawiłem wyżej na pierwsze miejsce, a teraz jeszcze podkreślam w nim budzenie zamięłowania do literatury polskiej. Czy słusznie? Czymże jest i czymże być może dzisiaj organizacja społeczno-naukowa wśród zawodowych i wyspecjalizowanych placówek naukowych? Jeszcze jednym laboratorium, warsztatem, towarzystwem wta jemniczonych?

Gdy w roku 1886 powstawało Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, były w Polsce tylko 3 uniwersyteckie ośrodki polonistyczne, w tym 1 miał bardzo ograniczone możliwości badań naukowych i popularyzacji literatury polskiej. Wszelka dodatkowa działalność w tym zakresie miała wtedy dużą wartość nie tylko naukową, ale również społeczną i patriotyczną. „Założycielami Towarzystwa byli ludzie przeważnie młodzi, trzydziestoletni, profesorowie gimnazjalni, umiejący połączyć obowiązki szkolne z naukowymi badaniami.”³ Obecnie jest w Polsce 11 polonistycznych ośrodków uniwersyteckich, 3 w Wyższych Szkołach Pedagogicznych i 7 w Wyższych Szkołach Nauczycielskich. Od roku 1948 istnieje wyspecjalizowana placówka naukowo-badawcza — Instytut Badań Literackich PAN. Do Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza należy około 1200 osób, w tym tylko kilkadziesiąt osób z tytułami profe-

sorskimi, a wśród 27 oddziałów aż 10 zlokalizowanych jest w miastach nie posiadających żadnej wyższej lub półwyższej uczelni z kierunkiem humanistycznym. W szeregach Towarzystwa są nie tylko — jak przed osiemdziesięciu laty — „profesorowie gimnazjalni umiejący połączyć obowiązki szkolne z naukowymi badaniami”, ale stanowią oni zdecydowaną większość, choć ich badania naukowe skurczyły się może nieco wobec rozmachu placówek stricte naukowych. Czy społeczna organizacja naukowa ma więc szanse i powinna o to zabiegać, aby stać się równorzędnym partnerem zawodowych i wyspecjalizowanych placówek naukowych i badania nad twórczością Mickiewicza postawić na poziomie im równorzędnym? Owszem, szanse to ona ma, bo w tych wyspecjalizowanych zakładach IBL i uniwersytetów pracują także członkowie Towarzystwa, a bezpośrednio wśród jego kierownictwa są profesorowie mickiewiczolodzy. Ale pracują nie pod jego firmą i naukowym kierunkiem. Może i szkoda.

Towarzystwo Literackie nie jest już jednak Towarzystwem Mickiewiczowskim, a tylko Towarzystwem imienia Adama Mickiewicza. Czy ma się „nawrócić”? Wszak pierwszorzędnym celem jest także drugi statutowy cel Towarzystwa, a to, czego najczęściej potrzebują nasze oddziały, również się z tym pokrywa.

Towarzystwo nie prowadzi wprawdzie — przynajmniej nie prowadzi obecnie — samodzielnych badań naukowych, ale w oddziałach Towarzystwa odbyło się w ciągu tego półrocza 110 odczytów, z których znaczna część została przygotowana specjalnie na sesje naukowe i popularnonaukowe, w tym często na sesje o znacznym rezonansie naukowym i społecznym. W kręgu zainteresowań większości oddziałów naszego Towarzystwa wyróżnia się przede wszystkim ta problematyka naukowa i popularna, która wynika z okolicznościowych rocznic literackich, dydaktycznych potrzeb nauczycieli lub kulturalnych inicjatyw i potrzeb środowiska. Obok tematów historycznoliterackich zwiększa się więc liczba tematów współczesnych uwzględniających aktualne zjawiska literackie, rodzące się nowe problemy z pogranicza literatury i filmu, literatury — radia i telewizji, gatunków literackich, adaptacji poezji i prozy dla potrzeb różnych form teatrów „eksperymentalnych” — zawodowych i amatorskich, języka literackiego i jego różnych środowiskowych odmian. Tempo tego zwiększania się jest niestety jeszcze zbyt małe, bo wiele propozycji i postulatów oddziałów pozostaje jeszcze nie uwzględnionych. Szczególne zapotrzebowanie na różne tematy współczesne zgłaszają oddziały zlokalizowane w miastach nie posiadających własnych ośrodków polonistyczno-naukowych, co łączy się z ich bardziej społeczną niż naukową działalnością, z organizowaniem odczytów i sesji popularnonaukowych dostępnych dla wszystkich miłośników literatury i nauki o literaturze, a więc tematów mniej wyspecjalizowanych i wąskich. Znamienne jest także, że właśnie te

oddziały, a nie oddziały uniwersyteckie — z wyjątkiem Warszawy i Lublina, które prowadzą systematycznie bardzo żywą działalność odczytową — wykazały w pierwszym półroczu tego roku najwięcej inicjatywy organizacyjnej. Wystarczy w zamieszczonym niżej zestawieniu porównać np. liczby odczytów wygłoszonych w Częstochowie, Łomży, Piotrkowie Trybunalskim, Przemyślu, Rzeszowie i Słupsku z danymi dotyczącymi tej działalności w Krakowie, Katowicach, Poznaniu czy Wrocławiu, aby ocenić aktywność oddziałów jednych i drugich. Oczywiście należy rozumieć inny charakter i wagę odczytów wygłaszanych dla szerokiego kręgu odbiorców w oddziałach zlokalizowanych w miastach nie posiadających żadnej wyższej uczelni, niż odczyty wygłaszane dla środowiska naukowego. Jakże nie podkreślić tutaj tego, że niektóre oddziały pozbawione własnej kadry naukowej zorganizowały w tym półroczu imprezy naukowe czy popularnonaukowe, które odbiły się szerokim echem nie tylko w środowisku polonistycznym ale i poza nim.

Oto np. oddział łomżyński zorganizował w czerwcu br. sesję poświęconą literaturze staropolskiej, na której odczyty wygłosili m. in. profesorowie J. Krzyżanowski i W. Doroszewski, a zapowiedziany jako prelegent prof. S. Herbst nie przybył już z powodu poważnej choroby. Sesja ta stanowiła część szeroko zakrojonej imprezy oświatowo-kulturalnej pod nazwą „Święto kultury staropolskiej”. O społecznej randze tej sesji świadczy m. in. fakt, że odbyła się ona pod protektoratem wiceministra kultury i sztuki dr J. Fajkowskiego, a wzięli w niej udział również: członek sekretariatu KC PZPR Zdzisław Żandarowski i I sekretarz KW PZPR Zdzisław Kurowski.

Oto np. oddział w Częstochowie obok swoich 11 odczytów wygłoszonych w tym półroczu i obok przygotowanego do druku kolejnego tomu „Komunikatów naukowych” zorganizował — wspólnie z Klubem MPiK — sesję poświęconą twórczości Moliera w 300 rocznicę jego śmierci.

Oto np. założony w maju 1972 r. oddział w Słupsku zorganizował już wspólnie z WSN sesję popularnonaukową poświęconą ziemi koszalińskiej w literaturze polskiej. Oddział w Opolu zorganizował wspólnie z Klubem MPiK poważną sesję naukową poświęconą ocenie dorobku polskiej nauki o literaturze, oddział w Toruniu sesję poświęconą naukowej i dydaktycznej działalności zmarłego przed rokiem prof. Romana Pollaka, o oddział w Łodzi, który w stosunku do roku ubiegłego wyraźnie w tym półroczu ożywił swoją działalność naukową, obok 3 odczytów wygłoszonych dla członków oddziału był również współorganizatorem cyklu 5 odczytów publicznych (anonswanych w prasie łódzkiej) zorganizowanych z okazji 550-lecia Łodzi i 150-lecia Łodzi przemysłowej. Inne oddziały jak np. Warszawa, Rzeszów, Lublin, Piotrków Trybunalski, czy Przemyśl

wyróżniły się swoją systematyczną i dobrze zorganizowaną działalnością odczytową.

Trzeba tu szczególnie podkreślić udział w naszej akcji odczytowej wielu wybitnych uczonych i cenionych prelegentów, jak np. profesorów: J. Krzyżanowskiego, K. Górskiego, K. Wyki, W. Kubackiego, B. Nadolskiego, C. Zgorzelskiego, B. Zakrzewskiego, J. Trzynadłowskiego, M. Janion, W. Doroszewskiego, J. W. Gomulickiego i J. Z. Jakubowskiego, docentów: B. Osmólskiej-Piskorskiej, Z. Golińskiego, M. Głowińskiego, I. Opackiego, J. Starnawskiego i innych. W oddziale stołecznym odczyt pt. „Wokół przekładu poetyckiego” wygłosił M. Jastrun. Odczyt ten poprzedziło uroczyste wręczenie dyplomów Członków Honorowych Towarzystwa prof. Z. Szmydtowej i M. Jastrunowi. Żałować tylko należy, że wymieniona tutaj lista prelegentów bardzo nierównomiernie rozkłada się na oddziały uniwersyteckie i WSP-owskie z jednej strony, a oddziały pozauczelniane z drugiej.

To jest właśnie owa kwestia koegzystencji miłośnictwa i naukowego profesjonalizmu, jej blasków i cieni, i niech mi wolno będzie zwrócić się z tego miejsca w imieniu wielu Oddziałów nie posiadających własnej kadry uczonych z uprzejmą prośbą o częstsze Ich wyjazdy i spotkania z tamtymi miłośnikami literatury i nauki o literaturze. Wiem, ile osobistego trudu wkładają niektórzy prezesi, wiceprezesi czy sekretarze oddziałów, aby zapewnić sobie najlepszych prelegentów, piszą listy i telefonują z niepokojem do Zarządu Głównego, gdy nie otrzymują od nich na tyle wcześnie odpowiedzi, aby móc w porę zawiadomić wszystkich członków, często przyjeżdżających na takie odczyty z miejscowości oddalonych o kilkanaście kilometrów. Niestety, często zabiegi ich kończą się niepowodzeniem, bo zapraszany prelegent nie może przyjechać nie tylko w zaproponowanym terminie, ale nawet w ciągu najbliższych paru miesięcy. Być może na łamach naszego „Rocznika” powinno się zamieścić jakieś obszernie sprawozdanie z prac organizacyjnych i naukowych najbardziej aktywnych oddziałów, pokazać ich tok pracy podczas przygotowywania sesji naukowych i popularnonaukowych, redagowania własnych publikacji będących tych sesji pokłosem, opracowywania własnych indywidualnych prac naukowych, przygotowywanych lub już napisanych rozpraw doktorskich, opublikowanych artykułów itp.

Nie wszystkie, niestety, oddziały w okresie, który jest przedmiotem tego sprawozdania, okazały się dostatecznie aktywne. Niektóre z nich osłabiły przejściowo swoją działalność ze względu na różne trudności organizacyjne lub zmiany w składach zarządów, inne przechodziły poważną reorganizację związaną z przekształceniem dotychczasowych Okręgowych Ośrodków Metodycznych w Oddziały Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych i dopiero w drugim półroczu nadrabiają swoje za-

ległości, a np. zlokalizowany przy dotychczasowym Ośrodku Metodycznym a obecnie OIKNiBO oddział w Rembertowie — nietypowy zresztą ze względu na to, że jego członkowie mieszkają w różnych powiatowych miastach województwa warszawskiego — trudności takie przeżywa i w drugim półroczu.

Można mieć tylko nadzieję, że oddziały, które z różnych powodów nie wykazały w tym okresie dostatecznej działalności odczytowej, rozwiną ją bardziej w drugim półroczu tego roku, o czym będzie okazja napisać w następnym tomie „Rocznika”.

Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza jest towarzystwem społeczno-naukowym. Nie byłoby ono towarzystwem społecznym, gdyby nie opierało swojej działalności na tak licznej grupie miłośników literatury, zaangażowanych nauczycieli, bibliotekarzy i działaczy kultury i gdyby poprzez nich nie docierało również do szerszego kręgu odbiorców niż tylko członkowie Towarzystwa. Nie byłoby ono towarzystwem naukowym, gdyby nie miało w swoich szeregach wybitnych uczonych profesjonalistów, których rola w Towarzystwie nie polega na ich społeczno-organizacyjnym zaangażowaniu się w sprawy Towarzystwa (choć i to ma miejsce), ale na ich skoncentrowaniu się na własnych pracach naukowo-badawczych i prezentowaniu swoich osiągnięć na zebraniach członków oddziałów lub sesjach naukowych dostępnych dla wszystkich miłośników literatury i nauki o literaturze. Chodzi tylko o to, aby utrzymać w tym zakresie odpowiednią równowagę.

Przypisy

¹ Ministerstwo Kultury i Sztuki, Stan i kierunki działania regionalnych i lokalnych stowarzyszeń kulturalnych w Polsce, zebrała i opracowała H. Mossakowska-Mazany, Warszawa, kwiecień 1972, s. 82.

² Polska Akademia Nauk Biuro Prezydyjne, Informator o towarzystwach naukowych, Warszawa, 1967, s. IV - VIII.

³ B. Nadolski, 1886 - 1936 Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, zarys historii, Lwów 1937 r. s. 9 (odbitka z „Pamiętnika Literackiego” R. 33, z. 4).

WYKAZ ODCZYTÓW

wyłoszonych w Oddziałach Towarzystwa w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 1973 r.

Na podstawie sprawozdań Oddziałów opracował A. Śledziwski.

(Podajemy również adres Oddziału, imię i nazwisko prezesa oraz liczbę członków w Oddziale).